

I. PYTANIE

„Pytanie” nosi różne ubrania:

Czym jest świadomość? Jaki jest sens życia? Kim tak naprawdę jestem? Czym jest oświecenie? Czy jest „coś więcej”? Czy istnieje prawdziwsza rzeczywistość? Czym jest energia? Czy cokolwiek wybieram? Czym jest śmierć? Czy jest jakieś prawdziwsze ja?

„Odpowiedź” też:

Jestem człowiekiem. Nie ma ustalonego sensu. Celem życia jest zbawienie. Tak naprawdę nie da się nic wiedzieć. Jesteśmy wszystkim. Świat jest iluzją. Śmierć nie istnieje. Śmierć jest początkiem. Nie ma nic poza materią. Wszystko jest świadomością. ...

. . .

Dla mnie pytaniem było „czym jest świadomość”.

Miałem jakieś osiemnaście lat, kiedy stało się to dla mnie sprawą pierwszej wagi.

Pomyślałem:

czekaj, przecież nie jestem rzeczą, tak jak rzeczy dookoła, więc czym jestem i czym to wszystko właściwie jest?

Nie było to dla mnie nowe.

Wychowałem się między innymi na Matriksie i okazjonalnych pytaniach ojca w rodzaju:

„Jeśli nikogo nie ma w pokoju, to czy pokój istnieje?”

Ale dopiero w pewnym momencie, pod koniec liceum, szukanie „czym jest świadomość” stało się moją rzeczywistością, a nie problemem teoretycznym.

I nikogo dookoła to specjalnie nie obchodziło, co samo w sobie było ciekawe.

Czyli nie przeszkadza ci, że nie wiesz, czym „tak naprawdę jesteś”?

. . .

Studiowałem filozofię, przede wszystkim po to, żeby zrozumieć „świadomość” czy „umysł”.

Potem studiowałem kognitywistykę i, pisząc pracę dyplomową, spędziłem rok nad teorią Neander dotyczącą treści percepcyjnej ropuchy.

Więc czego tak naprawdę szukałem, szukając tego, czym jest „świadomość”?

Nie funkcji poznawczych, tych, o których mówimy, że ktoś jest przytomny, a nie śpi.

Przez chwilę myślałem: może tak zwanego charakteru doświadczenia — czym tak naprawdę jest doświadczenie? Ale to znowu stało się kolejną wersją „czym jest świadomość”.

Może czegoś w rodzaju „ducha”, z filozofii: „substancji” — czegoś, czym, jak mi się wydawało, jestem, ale na co nie miałem lepszej nazwy niż „świadomość”.

Tylko co znaczy tutaj „świadomość”?

Czym jest świadomość? — a to z kolei: „czym jestem?”.

Więc nazwijmy to: „prawdziwe zrozumienie” „świadomości” było dla mnie tym samym co „prawdziwe zrozumienie siebie”, „mojej rzeczywistości”, „rzeczywistości”.

Dlatego piszę tę książkę, w pierwszym znaczeniu, o „świadomości” — bo to jest droga, którą znam.

. . .

Czego tak naprawdę szukałem?

Mogłem dostać definicję.

I kolejną.

I nadal powiedzieć:

Hm, to jest to!

Chyba...

„Tak, ale czym to jest naprawdę?”

W zasadzie,

tylko jakie „to”?

To, czego szukam.

. . .

Czym jest świadomość?

Stop.

Brzmi jak pytanie.

Tylko o co pytam?

. . .

„Świadomość to doświadczenie.”

Możemy powiedzieć, co znaczy „doświadczenie”.

Możemy je opisać.

Możemy badać jego strukturę, warunki, zależności, to, co dzieje się z nim we śnie, przy znieczuleniu, po uszkodzeniu mózgu.

Ale mogę też powiedzieć:

„Nie. Doświadczenie to tylko to, czego doświadczam. Chodzi mi o świadomość samą.”

Aha.

Czyli o co?

„No... o to, dzięki czemu w ogóle jest doświadczenie.”

Dobrze.

Co to znaczy?

Mogę odpowiedzieć.

„Proces zachodzący w mózgu.”

I wtedy możemy badać procesy zachodzące w mózgu.

Ale mogę powiedzieć:

„Nie. Procesy mózgowe tylko powodują świadomość.”

Aha.

Czyli świadomość znowu jest czymś jeszcze.

Czym?

. . .

Po każdej odpowiedzi mogę wykonać ten sam ruch:

„Tak, ale to nie jest to.”

Co?

„Świadomość.”

Czyli co?

„No właśnie próbuję się dowiedzieć.”

. . .

To nie znaczy, że każde pytanie:

„czym jest świadomość?”

jest puste.

Jeżeli ktoś mówi:

„przez świadomość rozumiem doświadczenie i pytam, jak jest ono możliwe” —

to jest pytanie.

Jeżeli ktoś pyta, jakie procesy neuronalne są związane z określonym doświadczeniem —

to też jest pytanie.

Jeżeli ktoś pyta, dlaczego przy znieczuleniu doświadczenie zanika —
tak samo.

Problem nie pojawia się dlatego, że słowo „świadomość” jest jakoś wyjątkowo niejednoznaczne.

Pojawia się ten hipnotyzujący ruch:

dostaję odpowiedź,

a potem odpowiedź staje się tylko kolejną rzeczą, która nie jest jeszcze tym, o co naprawdę pytałem.

Tylko że nadal nie wiem:

o co naprawdę pytałem?

. . .

Czym jest śmierć?

Mogę mówić o śmierci organizmu.

O ustaniu funkcji.

O umieraniu.

O stracie.

O tym, co dzieje się z ciałem.

Ale mogę też stwierdzić, że jest „coś”, co jest „śmiercią”.

Hm.

A tu nawet pojawia się i ktoś!

I teraz:

„Czym śmierć jest naprawdę?”

Co miałoby być odpowiedzią?

. . .

Niedawno trochę zgłębiałem temat tego, czym jest prąd.

Miałem gdzieś z tyłu głowy, że to jakiś ruch elektronów, po czym przeczytałem, że chodzi o pole elektromagnetyczne.

Więc zacząłem czytać o polach, a potem o energii.

Ale czym tak naprawdę jest prąd?

Czym tak naprawdę jest energia?

Jeżeli prąd to tak naprawdę energia.

A energia to tak naprawdę co?

Mogę oczywiście pytać „naprawdę”, żeby odróżnić trafny opis od błędnego.

Myślałem jedno.

Okazało się drugie.

Super.

Ale jeżeli dostaję trafny opis i pytam:

„Dobrze, ale czym to jest naprawdę?”

dostaję kolejny i pytam:

„Dobrze, ale czym to jest naprawdę?”

i kolejny:

„No dobrze, ale naprawdę?”

to w pewnym momencie warto zapytać:
czego jeszcze szukam?

. . .

„Rzeczywistości nie da się zrozumieć.”

„Chcę być sobą.”

„Świat zmierza do zagłady.”

„Mam tyle do zmiany.”

„Przecież wszystko jest miłością.”

„Przecież wszystko jest jednym.”

„Każdy sam za siebie.”

. . .

Albo świadomość:

„Nie jestem rzeczą, jestem świadomością!”.

I może się pojawić:

„ja, który nie rozumiem, czym jest świadomość”,

„ja, który rozumiem, czym jest świadomość”,

oraz droga, którą „ja, który nie rozumie świadomości” ma przejść do „ja, który ją rozumie”.

Pytanie jest historią.

A ta historia jest wyzwaniem do przejścia, czymś, co może wyglądać jak problem, zagadka. A odpowiedzią będzie...

. . .

„Fundamentalna natura rzeczywistości.”

„Teoria wszystkiego.”

„Dlaczego istnieje coś, a nie nic?”

„Po co jest to wszystko?”

I nie chodzi o to, że takich pytań nie warto zadawać.

Nie chodzi też o to, że nie da się na nie odpowiedzieć.

Mogę odpowiedzieć:

„Wszystko istnieje, ponieważ stworzył to Bóg.”

Dobrze.

To jest odpowiedź.

Mogę teraz pytać o Boga.

Czym jest?

Dlaczego istnieje?

Dlaczego stworzył właśnie to?

I znowu może być czego szukać.

Ale mogę też dostać każdą kolejną odpowiedź i powiedzieć:

„Tak, ale nadal nie o to mi chodzi.”

O co?

„O to, dlaczego w ogóle cokolwiek jest.”

I właśnie wtedy warto spytać:

na co szukam odpowiedzi?